



Sygn. akt SDI 12/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 maja 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba (przewodniczący)

SSN Rafał Malarski (sprawozdawca)

SSN Roman Sądej

Protokolant Anna Kuras

przy udziale Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby
Radców Prawnych Alicji Kujawy,

w sprawie **radcy prawnego M. S.**,

obwinionego z art. 64 ust. 1 w zw. z art. 11 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach
prawnych oraz w zw. z art. 6 ust. 2, art. 27 ust. 6 oraz art. 30 Kodeksu Etyki Radcy
Prawnego,

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 17 maja 2017 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę

od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych z
dnia 19 sierpnia 2016 r.,

zmieniającego orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby
Radców Prawnych w [...] z dnia 23 października 2015 r.,

**I. uchyla orzeczenia Sądów obu instancji i uniewinnia
obwinionego.**

**II. obciąża kosztami postępowania za pierwszą instancję
Okręgową Izbę Radców Prawnych w [...], kosztami postępowania**

**odwoławczego Krajową Izbę Radców Prawnych, a kosztami
postępowania kasacyjnego Skarb Państwa.**

UZASADNIENIE

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych w [...], orzeczeniem z 23 października 2015 r., uznał radcę prawnego M. S. za winnego tego, że w dniu 24 października 2013 r., działając jako pełnomocnik [...] Szpitala Klinicznego [...] w [...], w sprawie prowadzonej przed Wojewódzką Komisją ds. Orzekania o Zdarzeniach Medycznych w [...], w piśmie datowanym na 21 października 2013 r. zawarł kilka określeń, którymi przekroczył „granice wolności słowa i pisma” oraz „naruszył godność wykonywanego zawodu radcy prawnego”, to jest popełnienia przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 64 ust. 1 w zw. z art. 11 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych – t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 507 (dalej: u.r.p.) oraz w zw. z art. 6 ust. 2, art. 27 ust 6 i art. 30 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, i za to na podstawie art. 65 ust. 1 pkt 1 u.r.p. wymierzył obwinionemu karę upomnienia, obciążając go zryczałtowanymi kosztami postępowania w kwocie 1.500 zł.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych, po rozpoznaniu w dniu 19 sierpnia 2016 r. odwołania obwinionego: 1) zmienił pierwszoinstancyjne orzeczenie i uniewinnił obwinionego od popełnienia czynu polegającego na użyciu w piśmie datowanym na dzień 21 października 2013 r. kilku określeń; 2) utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie w pozostałym zakresie, a więc dotyczącym zawarcia w owym piśmie dwóch sformułowań o „braku zdolności do logicznego rozumowania” i o nie przeczytaniu „ze zrozumieniem akt postępowania”; 3) zasądził od obwinionego koszty postępowania odwoławczego w kwocie 2.200 zł.

Kasację od prawomocnego orzeczenia Sądu odwoławczego wniósł obrońca, podnosząc w niej zarzut rażącego naruszenia szeregu przepisów prawa procesowego, w tym m.in. wydanie orzeczenia o treści nieznannej ustawie oraz wewnętrznie sprzecznego, oraz zarzut niewspółmierności kary dyscyplinarnej. W konsekwencji skarżący wniósł o uchylenie drugoinstancyjnego orzeczenia w zakresie utrzymującym w mocy orzeczenie Sądu *a quo* i w zakresie kosztów oraz

orzeczenia Sądu pierwszej instancji w całości i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Obecny na rozprawie kasacyjnej Zastępca Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego zażądał oddalenia kasacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się zasadna, przynosząc skutek dalej idący, niż oczekiwany przez skarżącego.

Na wstępie trudno nie odnotować, że dyspozytywna część zaskarżonego orzeczenia skonstruowana została ewidentnie wadliwie. Skoro zawartość normatywna art. 11 § 1 k.k., który ma wprost zastosowanie w radcowskim postępowaniu dyscyplinarnym (art. 74¹ pkt 2 u.r.p.), sprowadza się do nakazu traktowania jednego czynu jako jednego przewinienia dyscyplinarnego w rozumieniu art. 64 ust. 1 u.r.p., to żadną miarą nie wolno tej jedności rozbijać na mniejsze elementy, upatrując w jednym zachowaniu wielości czynów. Zatem wykluczone było uniewinnienie obwinionego M. S. od popełnienia niektórych fragmentów niepodzielnego w sensie prawnym deliktu i jednocześnie przypisanie mu winy w zakresie pozostałych elementów tego samego czynu. Innymi słowy, drugoinstancyjne orzeczenie przybrało jaskrawo sprzeczną z prawem postać, ponieważ doszło w nim do rozszczepienia jednego czynu w znaczeniu naturalnym na dwa czyny.

Pomijając jednak rozważania na temat następstw prawnych opisanego niedopuszczalnego zabiegu, jakiego dopuścił się Wyższy Sąd Dyscyplinarny - choć nie sposób nie wspomnieć, że w judykaturze ugruntowany jest pogląd, iż złamanie zasady niepodzielności przedmiotu procesu, np. przez umorzenie postępowania w zakresie niesamodzielnych fragmentów czynu, wyklucza możliwość kontynuowania postępowania co do pozostałych elementów tego czynu (zob. wyrok SN z 18 stycznia 2006 r., IV KK 378/05) – należało stwierdzić, że dla rozstrzygnięcia sprawy na etapie postępowania kasacyjnego kluczowe znaczenie miała regulacja zawarta w art. 11 ust. 1 u.r.p. Zarzut obrazy tego przepisu został w kasacji podniesiony; wprawdzie skarżący nie przydał mu pierwszorzędnej rangi, ale nie stało to na przeszkodzie temu, aby instancja kasacyjna uznała ten zarzut za szczególnie doniosły.

Zgodnie z art. 11 ust. 1 u.r.p., którego wykładni dokonał inny skład Sądu Najwyższego w wyroku z 27 września 2012 r., sygn. akt SDI 24/12, i z którą w całej rozciągłości identyfikował się skład rozpoznający niniejszą sprawę, „radca prawny przy wykonywaniu czynności zawodowych korzysta z wolności słowa i pisma w granicach określonych przepisami prawa i rzeczową potrzebą”. Unormowanie to przesądza, że wykonując czynności zawodowe, w szczególności sporządzając określone pisma w imieniu mandanta, radca prawny może w sposób swobodny dobierać treść i formę wypowiedzi, byleby nie przekraczać granic wyznaczonych w tym przepisie. Tym samym wypowiedzi radcy prawnego zawarte w pismach formułowanych w imieniu mandanta nie mogą stanowić podstawy odpowiedzialności dyscyplinarnej, jeżeli pozostają w granicach prawa i rzeczowej potrzeby ocenianej w kontekście całokształtu sprawy, w której czynność ta była podejmowana. Wypada podkreślić, że nie można wolności słowa, o której mowa w art. 11 ust. 1 u.r.p. utożsamiać z konstytucyjną wolnością słowa, gwarantowaną każdemu jako wolność osobista w art. 54 Konstytucji RP, bowiem radca prawny, sporządzając w imieniu mandanta pismo, nie realizuje własnej wolności osobistej, ale wykonuje czynności zawodowe.

Wracając na grunt rozpoznawanej sprawy, trzeba podnieść, że obwiniony M. S. uznany został winnym naruszenia art. 6 ust. 2, art. 27 ust. 6 oraz art. 30 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Podstawą przypisanej mu odpowiedzialności dyscyplinarnej nie był więc zarzut naruszenia prawa. Jakkolwiek w przekonaniu Sądu odwoławczego dwa przytoczone na wstępie fragmenty pisma obwinionego skierowanego do Wojewódzkiej Komisji ds. Orzekania o Zdarzeniach Medycznych w [...] były niezgodne z zasadami etyki, ponieważ przekraczały „granice wolności słowa” i naruszały „godność wykonywania zawodu radcy prawnego”, ale ocena taka – zdaniem Sądu Najwyższego - nie zasługiwała na aprobatę. Wyrażenie przez obwinionego opinii, że w części medycznej składu orzekającego wystąpił „brak zdolności do logicznego rozumowania” i że część kompletu orzekającego „nie przeczytała ze zrozumieniem akt postępowania”, nie upoważniało do zakwalifikowania zacytowanych zwrotów jako deliktu dyscyplinarnego. Niewątpliwie były to zwroty dosadne i ostre, ale zdecydowanie przesadnie Sąd *ad quem* uznał, że stanowią one „obrażający atak personalny”. Przesądzające znaczenie dla

rozstrzygnięcia sprawy miało wszakże to, że obwinionemu nie przypisano w dyspozytywnych częściach orzeczeń - ani pierwszej ani drugiej instancji – przekroczenia granic „rzeczowej potrzeby”. Fakt, że kwestia ta nie uszła uwagi w motywacyjnych częściach orzeczeń, nie był tu wystarczający. Przenosząc wyrażane na tle art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. zapatrywania (zob. postanowienie SN z 26 października 2016 r., II KK 273/16), wolno stwierdzić, że opis czynu zawarty w orzeczeniu przypisującym radcy prawnemu winę musi odpowiadać kompletnie znamion przewinienia dyscyplinarnego; jeśli zatem wypowiedź radcy prawnego w piśmie sporządzonym w imieniu mandanta, w ramach wykonywania czynności zawodowych, nie naruszająca prawa, ma prowadzić do jego odpowiedzialności dyscyplinarnej, to w opisie czynu powinno znaleźć się stwierdzenie o przekroczeniu granic „rzeczowej potrzeby”. Przy braku odwołania na niekorzyść, nie było możliwe dokonanie w instancji odwoławczej korekty w tym zakresie, a więc uzupełnienie opisu czynu o ten brakujący element.

Przedstawione rozważania na tle art. 11 ust. 1 u.r.p. – nawet przy założeniu, że użyty w zaskarżonym orzeczeniu zwrot „uniewinnia” wypada rozumieć jako wyeliminowanie z opisu czynu niektórych jego fragmentów (taki punkt widzenia – co trzeba silnie zaznaczyć – kolidowałby jednak z poglądem o niemożności sięgania po regułę interpretacyjną z art. 118 § 1 k.p.k. na niekorzyść obwinionego – zob. postanowienie SN z 3 listopada 2016 r., IV KK 187/16) – doprowadziły Sąd Najwyższy do wniosku o konieczności uchylenia orzeczeń zarówno Sądu odwoławczego, jak i Sądu *a quo*. Ze względu na oczywistą niesłuszność ukarania obwinionego radcy prawnego orzeczenie następcze przybrało postać uniewinnienia (art. 537 § 2 k.p.k. w zw. z art. 74¹ pkt 1 u.r.p.).

Uniewinnienie obwinionego pociągnęło za sobą niezbędność obciążenia kosztami postępowania za obie instancje organów samorządu radcowskiego (art. 70⁶ pkt 2 zd. 2 u.r.p.), a kosztami postępowania kasacyjnego Skarb Państwa (art. 632 pkt 2 k.p.k.).